

WPROWADZENIE

Wedle metafizologii założonej w tej książce dwa są sposoby sprawdzenia systemu filozoficznego.

Pierwszy sposób sprawdzania danego systemu to parafraza: w nim jak najwięcej idei innych systemów – już to negatywnego (parafraza obcej idei prowadzi do negacji jakiejś tezy systemu sprawdzanego), już to pozytywnego (parafraza tej idei prowadzi do akceptacji przyjętej już tezy systemu własnego). Przy porównywalnej liczbie parafraz negatywnych ten z dwóch rozważanych systemów metafizycznych stoi poznawczo wyżej, który daje więcej pozytywnych parafraz reszty systemów metafizycznych.

Za tą Ajdukiewiczowską myślą kryje się założenie, że każdy z systemów metafizycznych ujmuje **Całość** od jakiejś strony prawdziwie – nie są prawdziwie jedynie roszczenia żadnego – zapewne nie tylko tych już skonstruowanych, ale i konstruowanych – do jedyności.

Drugi sposób sprawdzania polega na wyszukaniu w różnych dziedzinach kultury duchowej problemów dla niej podstawowych i pokazaniu, że proponowana metafizyka pozwala uczynić je mniej zagadkowymi, czy też bardziej zrozumiałymi. To znaczy, że parafraza danej zagadki nauki, sztuki itd. na język proponowanej metafizyki ułatwia rozwiązanie jej środkami właściwymi nauce, poezji, religii lub tym podobnych.

Unitarna metafizyka nie jest scjentyzmem, utrzymuje jednak z tego dziś dominującego stylu filozofowania przekonanie, że spośród wszystkich produktów rozmaitych dziedzin kultury duchowej najbardziej wiarygodne są produkty myśli naukowej. Należałoby więc rozpocząć zastosowania metafizyki unitarnej od nauki, poczynając od nauk ścisłych, potem przejść do nauk społecznych, a dalej do humanistyki, poezji, sztuk plastycznych, religii itd. Niestety, kompetencje podpisanego nie wystarczą nawet do tego, by podjąć zastosowanie idei unitarnych w tych dziedzinach, które są kluczowe, jak fizyka czy kosmologia. Ograniczają się one do nauk humanistycznych, a jeszcze luźniej do takich dziedzin, jak poezja czy religia. Tam można próbować – i będziemy

to czynić – znaleźć ważne zagadki, które zyskują pewien sens, jeśli odszukać ich odpowiedniki w parafrazie na język unitarny. „Twarde potwierdzenia” jednak czekają – o ile czekają – w fizyce czy kosmologii. Czytamy np., że:

[Ciemna materia] jest wszędzie. Ale przelatuje obok nas, przenika przez nas niezauważona (Wilczek 2008).

Fizyka idzie w takim kierunku, że idea wielości światów wydaje się coraz bardziej prawdopodobna. Ten kawałek kosmosu, w którym żyjemy, jest bardzo jednorodny. Jego nawet odległe obszary mają te same cechy i własności. To może wskazywać, że jesteśmy tylko małą częścią dużo większej struktury.

Trudno powstrzymać się przed pełnym ekscytowania utożsamieniem „ciemnego pola” ze zbiorem negatywów, a jego elementów z negatywami. Pokazać tego jednak w technicznym języku metafizyki nie umiem i porównanie takie jest czysto arbitralne. Nie mam innego wyjścia, niż ograniczyć się do „poszlak unitarnych” w dziedzinach bardziej mi znanych.